Marta Lempart i jej „biznesy”. Kim jest liderka wulgarnych strajków?

Jednym kojarzy się z czarnymi protestami, drugim ze środowiskiem LGBT, a jeszcze innym z deweloperskimi szwindlami, o których informowałem kilka miesięcy temu. Mowa o Marcie Lempart, awanturnicy ze stolicy Dolnego Śląska, która kilka miesięcy temu domagała się swobody w kwestii eksterminacji nienarodzonych dzieci, a dziś zapowiada, że będzie ubiegać się . Jednak nie o tym dzisiaj. Kilka lat temu spółka rodziny Lempartów, w tym córki Marty, kupiła za bezcen kamienicę w centrum Wrocławia, o czym na wPrawo.pl informowałem w grudniu 2017 roku. Dotarłem do dowodów, które pokazują, szachrajstwa rodziny Lempartów. Usiądźcie Państwo wygodnie, gdyż skala oszustw może powalić z nóg, a deweloperski szwindel, o którym informowałem, to jedynie wierzchołek góry lodowej.

Żeby zrozumieć działalność spółek Marty Lempart, należy najpierw prześwietlić działalność jej ojca.

Byle się nachapać

Andrzej Lempart to człowiek, którego moglibyśmy określić mianem sprytnego cwaniaczka. Lempart przez lata był wspólnikiem spółki ART Budownictwo. Drugim wspólnikiem był Piotr Grochocki. Mieli odpowiednio po 60% i 40% udziałów, jednak prezesem był Piotr Grochocki. I to przede wszystkim on

angażował się w sprawy spółki oraz to on doprowadził do wielkich przychodów w spółce. To za jego kadencji spółka zaczęła zarabiać potężne pieniądze, a obroty wzrosły nawet do 30 milionów rocznie. Najwyraźniej Lempartom było to nie w smak, ponieważ biznesowo Grochocki bił ich na głowę. Postanowiono go wyrzucić i przejąć to, co udało się zbudować Grochockiemu. Andrzej Lempart mając „większość" odwołał w marcu 2012 Grochockiego z prezesury i powołał siebie, a prokurentem zrobił swoją córkę Martę. Takim sposobem Andrzej Lempart – jako prezes ART Budownictwo -przejął kontrolę nad spółką Diamond Properties, która jest właścicielem kamienicy przy ulicy Bolesława Prusa 38-40 we Wrocławiu.

Dlaczego o tym piszę? Żeby Państwu pokazać sposób działania Lempartów, którzy z „praworządnością" i „dbaniem o dobro wspólne", o których tak często opowiada lesbijka Marta, mają niewiele wspólnego.

Niedaleko pada jabłko…

Od marca 2012 rozpoczęła się prawdziwa wojna pomiędzy Lempartem a Piotrem Grochockim. W okresie, gdy Lempartowie przejęli kontrolę nad spółkami ART Budownictwo i Diamond Properties, majątek spółki był wyceniany na grubo ponad 10 milionów złotych. A jednak Lempartowie od dłuższego czasu wykazują ujemny kapitał zakładowy. Piotr Grochocki, prawdziwy ojciec biznesowego sukcesu, próbował dowiedzieć się, w jaki sposób zostały wyprowadzone pieniądze ze spółki. Jednak Lempartowie konsekwentnie uniemożliwiali mu dostęp do dokumentów, a nawet straszyli wezwaniem pracowników ochrony. Grochocki poszedł z tym do sądu i w rezultacie Andrzej Lempart został prawomocnie skazany za ukrywanie dokumentów i ma obecnie zakaz sprawowania funkcji członka zarządu (zgodnie z art. 18 § 2 ksh „Nie może być członkiem zarządu, rady nadzorczej, komisji rewizyjnej albo likwidatorem osoba, która została skazana prawomocnym wyrokiem za przestępstwa określone w przepisach rozdziałów XXXIII-XXXVII Kodeksu karnego oraz w art. 585, art. 587, art. 590 i w art. 591 ustawy").

W jaki sposób Lempartowie wyprowadzili pieniądze ze spółek? Jednym ze sposobów było wypłacanie dużych wynagrodzeń. I być może dlatego Lempartowie niechętnie składają sprawozdania finansowe, o czym kilka tygodni temu poinformowałem stosowne organy. To może być kolejny gwóźdź do trumny prowadzonej przez nich hochsztaplerki, na co gorąco liczę.

Niedaleko pada jabłko od jabłoni – głosi stare polskie przysłowie, które do familii Lempartów pasuje jak ulał. Przygody Marty Lempart z sądami za awanturowanie się na ulicach, blokowanie manifestacji, atak na działaczy pro-life i patriotów nie wzięły się znikąd. Andrzej Lempart to niezłe ziółko. Wielokrotnie wyzywał byłego wspólnika od „złodziei i oszustów". Podczas jednej z rozpraw w tej sprawie został uznany winnym, ale ostatecznie warunkowo umorzono postępowanie. Czyżby otrzymał parasol ochronny od przedstawicieli układu wrocławskiego?

Gigantyczne oszustwo

Skupmy się jednak na najistotniejszej stronie działalności biznesu spółki państwa Lempartów. Mowa o kupnie kamienicy w centrum Wrocławia, przy ulicy Bolesława Prusa 38-40. Miasto sprzedało im kamienicę dosłownie za bezcen.

Był rok 2010. Prezydent Rafał Dutkiewicz ogłosił przetarg na kamienicę w centrum Wrocławia przy ulicy Bolesława Prusa 38-40. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że prezydent miasta po prostu oszukał mieszkańców Wrocławia i sprzedał spółce Lempartów (ART Budownictwo) kamienicę za ponad milion złotych, czyli za tyle, za ile dziś sprzedawane są mieszkania w centrum Wrocławia. Rok po dokonaniu transakcji życia kamienica przy ul. Bolesława Prusa 38-40 zostaje przeniesiona do nowo powstałej spółki Diamond Properties. W związku z tym potrzeba było po raz kolejny wycenić kamienicę. Zrobił to człowiek Lemparta, rzeczoznawca związany ze spółką ART Budownictwo. Wartość nieruchomości ocenił na 1,35 mln złotych. Ale i ten szacunek był mylny. Świadczy o tym wycena

niezależnego rzeczoznawcy, który wycenił kamienicę zaledwie trzy dni później (12 grudnia 2011), a zatem o żadnym gruntownym remoncie, który wpłynąłby na wartość nieruchomości, nie mogło być mowy. **Rzeczoznawca majątkowy Sylwester K. wycenił dla banku pod hipotekę wartość nieruchomości na 3,745 mln złotych**, co kilkakrotnie przewyższa cenę wywoławczą wskazaną przez prezydenta Dutkiewicza i cenę za, którą kamienica została kupiona. Chyba nie trzeba wiele tłumaczyć, że operat banku, który zawodowo zajmuje się lichwą i wycenami, będzie bardziej obiektywny, niż operat miasta. Co istotne, od momentu zakupu do wyceny Sylwestra K. kamienica nie przeszła żadnego gruntownego remontu. Co to oznacza? Rafał Dutkiewicz jest winny gigantycznego oszustwa na szkodę miasta poprzez sprzedaż kamienicy o wartości prawie 4 milionów zł za cenę ponad miliona złotych złotych. W tym oszustwie brała czynny udział spółka Andrzeja Lemparta i Marty Lempart, która w 2013 roku została przez Gazetę Wrocławską okrzyknięta „najbardziej wpływową kobietą na Dolnym Śląsku".

Oczywiste pytania

Rodzą się w tym miejscu następujące i oczywiste pytania. Jak to jest możliwe, że miasto wystawiło na sprzedaż nieruchomość za 590 tys., a po roku jej wartość sięgnęła (wg wyceny biegłego) niemal 4 mln zł? I to bez żadnych inwestycji remontowych! Jaki był przebieg przetargu? Czy byli inni oferenci? Kim oni byli? Czy nie widzieli „superokazji"? (Czasem dla lepszej konspiracji ustawionego przetargu zaprzyjaźnieni ludzie przystępują do przetargu, który mają przegrać, ale jest pozór uczciwości, bo przecież była konkurencja. To uwaga ogólna – nie wiadomo czy w tej sprawie tak było). Czy oferta była dostępna powszechnie, czy też wywieszona na parę dni w ciemnym kącie?

Czym Lempartowie zasłużyli na to, że Rafał Dutkiewicz tak hojnie ich „obdarował"? A może chodziło o polityczne inklinacje? Od lat wiadomo z jaką opcją polityczną utożsamia się rodzina Lempartów. I od lat wiadomo, że to opcja bardzo

bliska aktualnemu prezydentowi Rafałowi Dutkiewiczowi, który kocha wszystko co lewicowe, żydowskie, multikulturalne i pro-aborcyjne. Krótko mówiąc: kocha to, co kochają Lempartowie.

Czy zatem polityczne zaangażowanie po lewej stronie to realna furtka do udziału w przekrętach na szkodę potężnych wojewódzkich miast i zagrabieniu publicznego mienia? A może wystarczy być tylko lesbijką oraz zwolenniczką aborcji i operaty szacunkowe kamienic są od razu o wiele korzystniejsze?

Pewne jest, że dowody, które posiadam w sprawie, pozwalają stwierdzić, że prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz brał realny udział w gigantycznym oszustwie na szkodę mieszkańców stolicy Dolnego Śląska, co znacząco podważa – jeżeli takowa jeszcze jest – reputację jego i Marty Lempart, którą lewicowe środowiska próbują wykreować na obrończynię demokracji i praworządności w kraju. Lempart…, która jest zwykłą, uliczną, odpychającą awanturnicą.

> *Przemówienia liderek-aborcjonistek Strajku Kobiet to jeden wielki stek bluzgów: "wypie**alać", "je*ać", "ku*wa". Tak w kółko. Nie można temu zaprzeczyć.*
> *Gdy już pojawia się treść to nie tyczy się sentencji wyroku TK.*
> *W związku z tym logo strajku winno ulec zmianie ⬇*
> *pic.twitter.com/kbt4IqcVuF*
>
> *— Jacek Międlar (@jacekmiedlar) October 29, 2020*

> *Zaiste. Nieformalnym liderem protestów aborcyjno-eugenicznych jest lesbijka, której – z uwagi na jej preferencje – ciąża chyba nie grozi. Bo niby jak? Jak się mylę – poprawcie mnie*
> *pic.twitter.com/i8cFMyRhnc*
>
> *— Jacek Międlar (@jacekmiedlar) October 23, 2020*

Źródło:

wPrawo.pl